Kuryer Poznański.

No. 180. Redaktor odpowiedzialny: **Poniedziałek, 9 sierpnia 1875.** Nikazy Gruszczyński. **Rok IV**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeraty jna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter.* Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *E. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffit. Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 9 sierpnia.

Uroczystość dublińska na cześć O'Connela odbyła się przy współudziale msgr. Rinaldini, członka Propagandy, jako reprezentanta Stolicy Apostolskiéj, z nadzwyczajną wspaniałością i z wzorowym porządkiem. W procesyi uczestniczyło przeszło 350,000 ludzi. W sobotę otrzymaliśmy nad wieczorem prywatny telegram z Dublina, który, ponieważ tylko w połowie nakładu był zamieszczony, dziś na tém miejscu podajemy.

Korespondent nasz telegrafuje:

Dublin, 7 sierpnia. Wczoraj wielka procesya. Niezliczone tłumy w największym porządku. Do bankietu zasiadło przeszło 600 osób. Przemawiali w imieniu Francyi ks. Biskup z Nantes, w imieniu Niemiec baron Wendt, w imieniu Polski książę Edmund Radziwiłł. Wspaniała i nie do opisania uroczystość!

Z Hercegowiny nie nadeszły wprost żadne świeższe doniesienia, przecież dzienniki wiedeńskie potwierdzają, że powstańcom udało się całkowicie osaczyć największe a warowne miasto Trebinię, liczące około 12 tysięcy mieszkańców. Poddani austryaccy schronili się do konsulatu swego. Powstańcy spalili turecką wieś pobliską Zgoniewo, a mieli nawet wtargnąć do Monastyru, co jednakże potrzebuje potwierdzenia. W Białogrodzie gorliwie zbierają składki na poparcie Hercegowinców, którzy z Czarnogórza, oraz, jak się zdaje niewątpliwém, z pogranicznéj Dalmacyi i Kroacyi otrzymują wsparcie w pieniędzach i ochotnikach. Ciekawém i charakterystycznem jest, że rosyjska Gazeta Petersburgska, która uchodzi za inspirowaną z góry, z wielką przemawia sympatyą na rzecz rokoszan, oświadczając zarazem, że Rosya nigdy nie zezwoli, aby W. Porta chciała korzystać z powstania hercegowińskiego celem wyzyskania swego zwierzchnictwa nad Czarnogórzem i Serbią. Prasa angielska natomiast przemawia za interwencyą i przestrzega Austryą i Rosyą, by nie podsycały ognia w Hercegowinie, któryby mógł wzrość w groźny dla całéj Europy pożar.

Gazette de Liège przynosi ważną wiadomość, która jest niejako potwierdzeniem tego, co swego czasu pisano do Germanii z Brukseli o nowym zamachu niemieckim na niezależność Belgii. Otóż rzeczona gazeta zaręcza, że wskutek urzędowego nacisku z Berlina gabinet brukselski zawezwał za pośrednictwem wpływowéj osobistości zakonników i zakonnice, które z Prus wygnane schroniły się na ziemię belgijską, aby opuścili pogranicze niemieckie i obrali sobie za miejsce pobytu okolice więcéj oddalone nad rzeką Skaldą, co też uczyniono.

Przed tygodniem obiegała po dziennikach berlińskich sensacyjna wiadomość, że książę Bismarck przez przyjaźń dla Włoch zrobił dla nich wyjątek i pozwolił margrabiemu Bagnasco zakupywać w cesarstwie niemieckiém konie dla włoskiéj armii. Obecnie redukuje Italia doniesienie to do bardzo drobnych rozmiarów. Zaręcza ona, że minister wojny bynajmniéj nie myśli o zakupach koni dla artyleryi i jazdy na wielką skalę, a margrabia Bagnasco miał tylko polecenie nabycia 25 rumaków dla królewskich kirysyerów i dworskiéj masztalarni.

Nietylko na Kaukazie, o czém donosimy pod właściwą rubryką, ale i w Kokandzie wybuchło powstanie. Rokoszanie wygnali Chana i jego rodzinę, co zapewne Moskalom da pozór do interwencyi.

Pogrzeb śp. hr. Gołuchowskiego wymownym był dowodem, jak kraj umiał ocenić jego zasługi. Była to wspaniała manifestacya czci i wdzięczności dla wielkiego obywatela. Wydział krajowy uchwalił wziąć inicyatywę w wzniesieniu pomnika z składek ogólnych dla zmarłego Namiestnika. — Pester Lloyd twierdzi, że rząd zapewne przez dłuższy czas nie obsadzi wakującéj posady namiestnika Galicyi, bo wielka jest trudność w wyszukaniu odpowiedniego męża. „Spolonizowanie administracyi, — powiada organ peszteński — oto spuścizna, jaką hr. Gołuchowski pozostawił stronnictwu polskiemu, dziedzictwo bardzo cenne, które wprawdzie nie będzie naruszane, wszelako wartość onego praktyczna zależeć będzie od następcy hr. Gołuchowskiego. Rząd ma więc teraz trudne zadanie przed sobą: znaleść tego następcę. Jeżeli pozostanie wiernym dotychczasowéj metodzie swojéj, dobierania namiestników z łona biurokracyi a nie stronnictw, to tradycya rządów „narodowych“ będzie może zerwaną, ale też nie mało się zwolni węzeł delegacyi polskiéj z rządem, który to węzeł trzymał w ręku swoim hr. Gołuchowski. Dla tych okoliczności wybór ten jest bardzo trudny, i bardzo być może, iż namiestnictwo galicyjskie dłuższy czas pozostanie osieroconém.“

Nadzieje nasze.

II.

Powiedzieliśmy już, że nie mamy tu bożéj rękojmi, a więc nieomylnéj pewności, i to jest niezawodne. Mamy na to argumenta, pewniki, wystarczające jak najzupełniéj dla ludzi wierzących. Inteligencya naturalistyczna i liberalizm gazeciarski nie zrozumieją zapewne ich siły i powagi, ale my odzywamy się do serc, co wierzą w rządy Boże nad światem i które wywód taki pokrzepia niepospolicie.

1. „Dom pysznych obali Pan, a utwierdzi granice wdowy.“ (Proverb. 15, 25). — Gdzież szukać tego domu pysznych, jeżeli nie w Niemczech? — Czyż pycha nauki i pycha potęgi nie przechodzi wszelkich granic? — Gdzież tyle samolubstwa, zarozumiałości nieznośnéj, która bezustannie, aż do obrzydzenia, powtarza: „niemiecka nauka, niemiecka kultura, niemiecka potęga i wszystko niemieckie? Już za czasów poety Arndta śpiewała niemiecka pycha, że dla niéj bodaj cała kula ziemska wystarczy, kiedy nigdzie na niéj nie mogła znaleść naturalnych granic dla Vaterlandu, a cóż dopiero dziś?! Przechwałkami, pogróżkami zapełnione gazety, romanse, książki, nawet dzieła uczone — rozpościera się w zastraszający sposób bałwochwalstwo, część absolutnego państwa aż do najostatniejszych jego narzędzi, aż do Pickelhauby, aż do czerwonego kołnierza policyanta lub żandarma.

Owóż Pismo św. powiada, że pycha idzie przed upadkiem, pycha zawsze jest najpewniejszym znakiem poniżenia i sromoty.

Kiedy Napoleon I pastwił się nad Piusem VII, Papież ten wyrzekł pamiętne słowa: „Groźby twoje, cesarzu, składam u stóp Ukrzyżowanego i na Boga zdaję pomstę méj sprawy, która jest zarazem Jego sprawą.“ — Wiemy, jaki był koniec mocarza, który pół świata zawojował.

Z drugiéj strony Kościół nasz jako wdowa opuszczona i pognębiona. Może on z Jeremiaszem zawodzić tren, że princeps populorum facta est sub tributo, quomodo sedet sola civitas plena populo!

2. „Wszędzie jest Pan zawsze obecnym lecz bliższym dla tych, co Go miłują, a dalekim od tych, co o Nim zapomnieli. Ubique semper praesens est dominus, sed est praesentior diligentibus se, negligentibus abest, mówi św. Ambroży (lib. 9 in cap. 20 Luccae).

Prawda, wiele grzechów pomiędzy nami, wiele zabójczego indifferentyzmu i niewiary nawet, osobliwie w sferach tak zwanéj inteligencyi; wszelako z drugiéj strony, jakaż jeszcze dziewicza wiara wpośród ludu, jaka wytrwałość mężna, jaka gotowa ofiarność! Ile poświęcenia mienia, zdrowia i osoby od tego Dostojnego Więźnia w Ostrowie aż do młodziutkich neopresbyterów, że jako zbiegowie tułać się muszą i ukradkiem tylko mogą do ołtarza przystępować, lub dźwigają w mundurze żołnierskim karabin, aż do prostéj wieśniaczki, co swemu uwięzionemu Pasterzowi wciska do rąk krwawo zapracowaną złotówkę, aż do tych parafii, co za pomocą stypendyów mszalnych i składek bronią swych duchownych, pozbawionych z łaski Kulturkampfu chleba, od niedostatku i głodu, aż do tych wiernych, co z przyczyny Kubeczaków, Kicków i t. d. muszą się poterać po obcych, dalekich kościołach — aż do tych, co dla wrzekomej obrazy wyklętych pokutują po więzieniach z ruiną zdrowia i zagród swoich — zaiste, ileż jeszcze przywiązania i miłości dla Kościoła i sługi jego! Nie — po trzykroć nie — myśmy nic dojrzeli na apostatów, odstępców, nawet nie na „altkatolików“, nawet nie na „staatskatolików.“ Dla tyla miłości i tyla wiary Pan nas nie opuści: praesentior diligentibus se.

3. „Aż do śmierci walcz za sprawiedliwość, a Bóg pobije nieprzyjacioły za ciebie.“ (Eccl. 4, 32).

Walka nasza jest sprawiedliwą. Przeciwnicy zwalają wszystko na Sobór watykański, aliści obłuda w tém wyraźna. Tak zwane „nowożytne ideje“ przecież starsze od Soboru, a więc i walka o nie tkwi głębiéj. „Nowożytne ideje“ to humanizm przedreformacyjny, który samaż reformacya, zużytkowała dla siebie; to następny racyonalizm, to późniejsza wielka rewolucya to wreszcie loża, dająca się dzisiaj straszliwie we znaki. „Nowożytne ideje“ to negacya supernaturalizmu, to kultura po za Kościołem, to nauka wroga Objawieniu, to państwo ateistyczne, to pedagogika z bezwyznaniową szkołą — to wszystko starsze od Soboru watykańskiego; oneć to właśnie go wywołały; i bez Soboru walka byłaby była zawrzała, ale z tą różnicą, żeby była dziś stokroć niebezpieczniejszą dla katolików. Nie bylibyśmy dziś wszycy tak jedno, tak silni jednością; liberalny katolicyzm byłby nieobrachowane zrządził spustoszenia, gdyby nie był został przez Sobór uśmiercon.

Zarzucają chęć przewodzenia, panowania, aliści to niedorzeczność na pierwszy rzut oka. Gdzie? w czém? i jak?

4. „Pan wysłucha modlitwy sprawiedliwych.“ (Pror. 15, 29). Mamy poręczenie, że Ojciec, który jest w Niebiesiech da nam, o cokolwiek w Imię Jezusowe prosić będziemy. Choć więc nie posiadamy absolutnéj bożéj rękojmi co do przyszłości i losów Kościoła w naszych stronach, to pewność o wysłuchaniu modłów dusz sprawiedliwych daje silną naszéj nadziei podwalinę. Obojętnych, wyjałowionych serc, co już nie umieją się modlić, nie małoć i pomiędzy nami; wszelako, czyż znowu skarzyć się możem na brak bogomodlców, dusz co w pokornéj a pełnéj ufności a wytrwałéj modlitwie błagają Boga, właśnie z powodu obecnego ucisku Kościoła, tém gorącéj, tém natarczywiéj o pomoc i zmiłowanie? Tegoroczne Miłościwe Lato nie jest rzeczą przypadkową.

Od tego będzie niezmiernie wiele zależało, jak je odprawim. Wywrze ono wpływ stanowczy na dalszy rozwój i kierunek „kulturkampfu.“ Jeżeli lud katolicki obecny Wielki Jubileusz odprawi w duchu prawdziwéj pokuty, połączonéj z jałmużną, z modlitwą, z dobremi uczynkami, natedy będzie to godném poselstwem do Boga, ku ubłaganiu zmiłowania. Św. Chryzostom powiedział, że nic potężniejszego nad chrześcianina w modlitwie — nil potentius christiano orante. Modlitwa wszakże przebija niebiosa, — naprzeciw modlitwie wszelka potęga — pajęczyną. Niechno pasterze dusz dołożą sił wszelkich, ażeby wierni Miłościwe Lato obrócili sobie na duszy zbawienie, a Kościołowi przyśpieszyli pokój pożądany! Pokój nastąpi — skutkiem modłów — mniejsza o to, czy dziś czy jutro — to Bóg wie najlepiéj.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z Jarocina, 17 sierpnia.

(Polowanie na ks. Hertmanowskiego. — Massenbachiada.)

Polowanie na ks. Hertmanowskiego z Cerekwicy rozpoczęło się na dobre i powtarza się często. Zaraz nazajutrz po ostatniéj rewizyi w Cerekwicy i Łowencicach, o któréj czytaliśmy w Kuryerze, zjechało trzech żandarmów do téjże wsi, niezawodnie z tą błogą nadzieją, że poszukiwanego na pewno złowią jako w uroczystość ś. Jakóba, na który to dzień odpust tam przypadał. Obsadziwszy drzwi kościelne, stróże bezpieczeństwa spokojnie czekali, aż lud modły swe skończy i do domów rozchodzić się pocznie. Wtenczas nastąpiła szczelna rewizya po zakątkach i poddaszach, lecz, rozumie się, bezskuteczna. Pod wieczór pp. żandarmi odjechali, a lud, widząc, że bez przeszkody pomodlić się może, licznie na nabożeństwo się zgromadził. W zeszłą sobotę znowu odbył bardzo ścisłą rewizyą p. komisarz obwodowy z Jarocina na telegraficzną rekwizycyą p. landrata Gregorovius z Pleszewa w Rusku na probostwie, szukając ks. H. również bez skutku. Widocznie ktoś z Borku, który nie dostyszał dobrze, gdzie dzwonią, fałszywą p. landratowi przesłał wiadomość, jakoby ks. H. w Rusku bawił.

Kiedyśmy mimo woli do Ruska się dostali, niegrzecznieby było nie dowiedzieć się o Proboszczu. Proboszcz miewa się dobrze, gdyż p. Massenbach troskliwie się nim opiekuje i trudy około bezpiecznego ulokowania przyszłych dochodów podejmuje. Nie dawno z jego polecenia obłożono aresztem ks. proboszczowi należący mu się z dominium deputat drzewa za 180 marek „kary porządkowéj,“ a nadto 600 marek kary już ustanowiono i 300 marek świeżo zagrożono. Z Ruska do Jarocina po drodze mamy Potarzycę i Siedlemin, gdzie się dowiadujemy, że i tu ks. ks. proboszczowie równéj od p. Massenbacha doznają opieki. W Potarzycy przyaresztowano ks. proboszczowi 300 marek z dzierzawy, 600 marek ustanowiono, a 300 marek nowéj kary w tych dniach zagrożono. W Siedleminie wysokość kar jest ta sama.

Za powrotem do Jarocina z powyższéj wycieczki, pogłoska doszła uszu moich, że jeden z okolicznych dobrodziei i to weteran miał się zachwiać i pomimo bardzo wysokich kar, jakie mu dotąd „za niekorespondowanie“ nałożono, wreszcie uledz p. Massenbachowi. Parafianie na samą pogłoskę mocno zaniepokojeni. Co do mnie, po zasięgnięciu dokładniejszych wiadomości uważam te obawy nieco za przedwczesne, owszém mam mocną nadzieję, że sprawa ta wkrótce się wyjaśni. Nadzieję moją opieram najprzód na téj okoliczności, że to nie kto inny, tylko usłużny patron kościoła tamtejszego, protestant, postarał się, pewnie na swoją rękę u p. Massenbacha o upoważnienie dla ks. proboszcza, czy też dla dozoru kościelnego ku załatwieniu pewnego interesu majątkowego; a potém trudno zaiste przypuścić, aby kapłan tak zacny, powszechnie szanowany dla swéj prawości, który przez rok cały dawał przykłady stałości i odwagi, dziś nad grobem stojący miał ustraszyć się kilkuset marek kary, tém bardziéj, że dochody jego i tak już obłożone aresztem. Zwykle tak się dzieje na tym biednym świecie, że niepewna częstokroć pogłoska, przechodząc z ust do ust, przybiera kształty udowodnionéj ciężkiéj winy. Tak i w tym przypadku niezawodnie z komara uczyniono wielbłąda.

W zeszłą sobotę mieli w Pleszewie termin przed sędzią śledczym ks. Merkel z Kolniczek i ks. Krygier z N. Miasta o branie udziału w odpuście w Solcu. Zadziwić może bardzo, że pp. prokuratorowie zdają się lekceważyć oświadczenie p. ministra Falka w sprawach odpustów i zastępstwa, lecz bardziéj jeszcze zadziwiać musi ta okoliczność, iż w państwie wzorowego porządku wkradać się poczynają sprzeczności pomiędzy władzami. Słusznie tu z obawą zapytać można, dokądże zajdziemy na téj drodze?

Wreszcie doczekaliśmy się hurtownego usunięcia duchownych z inspekcyi nad szkołami. Powierzono ją w kilku miejscach inspektorom gospodarczym i właścicielom mniejszych posiadłości, ludziom może zacnym, lecz ze szkólnictwem nieobeznanym. Pp. nauczyciele nie bardzo z tego zadowolnieni i powątpiewają mocno, czy na takiéj zmianie szkoła cośkolwiek zyskać może!

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył nadać posłowi Swemu w Madrycie hrabiemu Hatzfeld-Wildenburg order orła czerwonego drugiéj klasy z liściem dębowym.

* **P. Gruszczyński,** redaktor pisma naszego, stawał dziś znów przed sędzią śledczym z powodu korespondencyi z Krotoszyńskiego w nrze 157 Kuryera zamieszczonéj, w któréj król. prokuratorya upatruje obrazę p. Wegnera, prezesa rejencyi bydgoskiéj.— Prócz tego znów dwa świeże śledztwa zawisły nad p. Gruszczyńskim, który jutro ma termin audyencyjny przed kryminalnym senatem o korespondencyą „Z archidyecezyi gnieźnieńskiéj.“

* **Pan Staudy** został mianowany, jak się dowiaduje Posener Ztg, komisarzem rządowym do rewizyi tutejszych klasztorów tak pod względem osób w nich przebywających, jako też i majątku klasztornego.

* **Szkoła wieczorna** dla uczniów rzemieślniczych w naszém mieście rozpoczęła naukę już 2 sierpnia. Przypominamy o tém pp. pryncypałom i mistrzom, aby młodzież pod ich opieką pozostającą, zechcieli do téj szkoły regularnie posyłać.

* **P. Smieszek** przesyła nam następujące pismo, które, nie chcąc z tym panem w żadne wchodzić rozprawy, bez żadnych uwag podajemy:

Szanowna Redakcyo!

W Kuryerze Poznańskim Nr. 173 znajduję w sprawozdaniu z Walnego Zebrania kasy pożyczkowéj przemysłowców miasta Poznania następujący mnie ubliżający ustęp:

„Przy ostatnim punkcie porządku dziennego: „wnioski członków“ odczytuje nasamprzód członek rady nadzorczéj p. B. Leitgeber dwa wnioski pana Smieszka, przesłane na ręce téjże rady, które są tego rodzaju i w taką formę ujęte, że nie kwalifikują się do pism publicznych.“

Podaję dosłownie te dwa wnioski, aby czytelnicy Kuryera mieli sposobność przekonać się, że forma ich jest stósowną i odpowiednią.

Szanowną Radę Nadzorczą Towarzystwa Pożyczkowego przemysłowców miasta Poznania upraszam niniejszém o postawienie na porządku dziennym najbliższego Walnego Zebrania me następne dwa wnioski, a to zaraz z góry po przeczytaniu protokółu:

1. Zniesienie uchwały, mocą któréj urwano członkom po 30 pct. z udziałów, mimo tego, że dywidendy za 2½ roku nie wypłacono. Motywa podam na zebraniu, dziś oświadczam, że uchwała ta krzywdząca, mianowicie biednych członków, była przedwczesną i nie na czasie, bo towarzystwo nie znało rzeczywistego stanu kasy. Przy rewizyi musiały się błędy wykryć, które czynią zupełnie zbytecznem to forsowne odtrącanie 30 pct. a nadto wpłynęły pieniądze, które uważano za stracone. Resztę powiem na zebraniu.

2. Wymagam, aby usunięto kasę z dotychczasowego lokalu, bo, jak z jednéj strony niestósowną jest rzeczą, aby kasa znajdowała się w domu, gdzie cukiernia i winiarnia, tak z drugiéj strony nierozsądna jest umieszczać kasę publiczną na drugiém piętrze, gdzie narażona na całkowitą pastwę ogniа.

Z uszanowaniem

W. Smieszek.

* **Donoszą nam z Inowrocławia**, że z tamtejszych żup solnych codziennie mniéj więcéj 500 centnarów soli wydobywają — i że znaczną część téjże wysyłają do Rosyi. Ludność tamtejsza zadowalnia się grubą, zwyczajną solą, tak, że lepszych gatunków w okolicy wcale pozbyć nie można. Cło na granicy rosyjskiéj wynosi od centnara 1 rubel sr., podczas gdy na granicy pruskiéj opłacać trzeba grzywien 6; ztąd téż uzasadnioną jest uwaga, że z Rosyi wiele soli przez kontrabandę przemycają do Prus.

* **Pan radzca ziemiański Studt** z Obornik został podobno przeznaczony na następcę p. Massenbacha w powiecie poznańskim.

* **W miesiącu lipcu** spalono w naddyrekcyi pocztowéj we Wrocławiu 300 kart korespondencyjnych, na których nie wyrażono adresu. Zdarzyć się to może bardzo łatwo, jak nie jeden z czytelników z własnego może przekonał się doświadczenia, dla tego radzimy zawsze wprzód wypisać adres a potém dopiero drugą stronę zapełnić.

* **Jenerał-porucznik v. Sandrat** spadł w piątek przy ćwiczeniach wojskowych na placu w Głównie tak niebezpiecznie z konia, że go w dorożce do domu odwieść trzeba było.

* **Donosiliśmy** już w sobotę o dwóch nagrodach, jakie w Akademii sztuk i umiejętności otrzymali dwaj innoplemieńcy z naszego Księstwa. Dziś donieść nam przychodzi, że na wszechnicy berlińskiéj otrzymał nagrodę państwową w wydziale prawniczym p. Peltesohn, stud. jur. z Poznania, a w wydziale filozoficznym p. Josefowitz z Ostrowa. Miłoby nam było donieść czytelnikom naszym o nagrodzie otrzymanéj przez którego z ich synów, braci lub przyjaciół, poświęcających się wyższym studyom na berlińskiéj wszechnicy, ale mimo najszczerszéj chęci wstrzymać się musimy przynajmniéj do roku przyszłego; a tymczasem prosimy ojców i braci naszych akademików, aby zwrócili ich uwagę, że „audaces fortuna juvat.“

* **Uroczystość Sedańska.** Podczas kiedy w Poznaniu na dzień 2 września jak największe czynią przygotowania, aby rocznicę zwycięztwa pod Sedanem jak najwspanialéj obchodzić, reprezentanci miasta Bydgoszczy zupełnie innego są w téj mierze zdania. Kiedy na posiedzeniu radnych miasta przełożony tegoż zgromadzenia postawił wniosek, aby magistrat wyznaczyć zechciał 600 grzywien na koszta odpowiedniego obchodzenia rocznicy sedańskiéj, wystąpili przeciw temu wnioskowi energicznie p. p. Carow i Wenzel Pierwszy zwrócił uwagę swych kolegów na uchwałę radnych miasta Kolonii, którzy nie chcąc drażnić uczuć sąsiedniego mocarstwa obchodu téj uroczystości zaniechali; drugi zaś zauważył, że suma 600 grzywien dla miasta tak wielkiego jak Bydgoszcz, jest za małą i że z taką drobnostką niczego zaczynać nie warto. Słuszną bardzo była uwaga p. Wenzla, że na miasto takie jak Bydgoszcz dość będzie za jakie ćwierć wieku pobawić się i pohulać w rocznicę sedańską; radzi tedy pan Wenzel, aby obchod téj uroczystości ograniczyć na szkołę samą. Dzięki tym dwom panom wniosek przewodniczącego odrzucono, natomiast przychylono się do innego wniosku żądającego, aby dla każdéj z 5 szkół elementarnych przeznaczyć 30 grzywien z funduszu rezerwowego.

* **Doniesienia policyjne.** Ubogiéj służącéj, mieszkającego na królewskiéj ulicy kelnera skradł jakiś włóczęga, który w tymże domu żebrał, może jedyną suknią od święta wiśniowego koloru. — Uwięziono na ulicy podgórnéj robotnika który przywłaszczywszy sobie parę butów spodni i kamizelkę przyznał się do winy — Sekretarzowi poczty skradziono za pomocą wytrycha z góry zamkniętéj nieco bieliznу.

* **Z Rawicza** donoszą do Ostdeutsche Ztg, że przeniesiono tamdotąd z seminaryum nauczycielskiego z Kcyni pana Kiełczewskiego. Tenże korespondent zamieszcza kilka uwag o bardzo pomyślnym rozwoju tamtejszego seminaryum, przeniesionego jak wiadomo do Rawicza z Poznania — dodając, iż wszystkie obawy wynurzane z powodu tego przeniesienia okazały się płonnemi. My na uwagi korespondenta bezwzględnie zgodzić się nie możemy, bo choć w końcu przyznać nam trzeba że seminaryum nauczycielskie byle kierowane zdolnem siłami pedagogicznemi wszędzie prosperować może, utrzymujemy stanowczo, że Poznań mianowicie dla uczniów narodowości polskiéj daleko większe przedstawiał korzyści, tak pod względem naukowym jak towarzyskim. Zwracamy przy téj sposobności uwagę korespondenta na to, iż o ile nam wiadomo prawie wszyscy uczniowie seminaryum rawickiego mieszkają w prywatnych domach, podczas gdy w Poznaniu mieszkali w internacie poklasztornym, a najnowsze doświadczenia nawet pozaatlantyckie wykazują, że uczniowie w internatach daleko większe w naukach czynią postępy aniżeli externi.

* **W Kobylinie** otworzono dnia 1 b. m. stacyą telegraficzną; tém samém dobrodziejstwem obdarzono Krobią i Gostyń.

* **Z Koźmina** piszą do Posener Ztg, że przy tamtejszém seminaryum ewangielickiém urządzono obok 3-klasowéj szkoły elementarnéj i jednoklasową połączoną z tak zwaną szkołą pastuszków, w któréj około 30 dzieci pomieścić się może. Uważamy to za znaczny postęp w pedagogice, gdyż większą część przyszłych nauczycieli nie w trzyklasowéj, ale jednoklasowéj szkole wiejskiéj pracować będzie; potrzebném tedy jest koniecznie praktyczne ćwiczenie tego rodzaju. Dnia 16 b. m. odbędzie się w Koźminie, drugi egzamin nauczycieli ludowych; dotychczas zgłosiło się doń 24 kandydatów. Stan zdrowia w mieście Koźminie i okolicy, dotychczas bardzo dobry, pogorszył się znacznie, wybuchła bowiem miejscami bardzo gwałtowna krwawa biegunka, skutek używania niedojrzałych owoców, ogórków itd.

* **Wybór** deputowanego landszaftowego z dawnego powiatu chełmińskiego odbył się 4 bm. Było trzech kandydatów i zyskali głosów: p. Kirchhoff z Nimczyka 22, Slaski z Trzebcza 10, Conrad z Nowego młyna 20, że zaś potrzebna tylko prosta większość głosów, wybrany więc p. Kirchhoff. (G. Tor.)

* **W seminaryum** nauczycielskiém w Grudziądzu odbywa się teraz właśnie egzamin powtórny nauczycieli elementarnych dotąd ostatecznie nie potwierdzonych (G. Tor.)

* **Odjęcie inspekcyi** szkólnéj miejscowéj, spotkało w Prusach Zach. ksks. Tandeckiego proboszcza w Sarnowie nad szkołą miejscową i dziekana Połomskiego w Wąbrzeźnie nad szkołą w Wałyczu.

* **Matejko**, jak donosi Czas, otrzymał w tych dniach od byłego ministra francuskiego ks. Broglie wydającego córkę za p. Say, zaproszenie na ucztę weselną, jako członek Akademii sztuk pięknych w Paryżu.

* **Z Krynicy** donoszą, że liczba gości dochodzi tam obecnie do 1800 osób, i że w tych dniach urządzono świetny bal, z którego czysty dochód przeznaczony został na budowę szpitala zdrojowego. Fundusze dawniéj na ten cel zebrane wynoszą 2000 złr., a bal powiększył je o 200 złr.

* **Polskie firmy fotograficzne** reprezentowane są obecnie prawie we wszystkich znaczniejszych lub znakomitszych miastach europejskich. I tak, w Moskwie znaną jest powszechnie firma Konarskiego, w Paryżu hrabiego Ostroroga (Valery), w Londynie Maleszewskiego, w Brukseli Staszaka, w Mentonie Ostrogi, w Medyolanie Strzębosza itd.

* **We wsi Tuliszkowie** w Konińskiém istniejący od r. 1450 a wybudowany przez Zarembów kościół został odnowiony za staraniem ks. Maksymiliana Ostrzyckiego i pana Gustawa Jarsza z Orliny.

* **Akademia w Brunsberdze**, zwana Lyceum Hosianum, składa się z dwóch wydziałów, teologicznego i filozoficznego. Dziekanem pierwszego jest ks. prof. Oswald, a profesorami: rektor tegoroczny ks. Dittrich, ks. Hipler, ks. Weiss i ks. Marquardt. Dziekanem filozoficznego wydziału jest Weissbrodt a profesorami Feldt, Bender i ks. Krause. Należący do tego wydziału profesor Michelis jako „starokatolik“, nie znajduje w Brunsberdze żadnych słuchaczy i dla tego podróżuje po Niemczech. (Pielgr.)

* **Zakład gimnazyalny w Ornecie** w Warmii (aż do sekundy) liczył ubiegłego roku 122 uczniów, 90 katolików, 23 ewangelików i 9 żydów; nauczycielami są tam: rektor Matern, wyższy nauczyciel Obudziński, doktor Fuhg i nauczyciele Palm, Zint i König. (Pielgr.)

* **Pan Terenkoczy** bawiący obecnie w Warszawie dyrektor sceny poznańskiéj, zaangażował do swego teatru pannę Wojciechowską, oraz p. Nawarskiego i Jejdego, którzy dotychczas należeli do towarzystwa dyrektora Trapszy.

* **Sport.** Dnia 1 sierpnia w wyścigu „carskosielskim“ w Moskwie z pomiędzy siedmiu współzawodniczących koni pierwsza stanęła u mety klacz p. Ludwika Grabowskiego „Putyfara“ i przyniosła właścicielowi rs. 2,000. Ogółem wygrane p. G. na tym torze wynoszą 19,000 r. s. puhar srebrny i 50 sztuk półimperyałów.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek, dnia 10 sierpnia ś. Wawrzyńca. Wschód słońca o godzinie 4 minut 34, zachód o godz. 7 minut 35. Długość dnia 15 godz 16 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 10 sierpnia 1109 zupełne zniesienie Pomorzan pod Nakłem. — 1125 Bolesław Krzywousty powierza Światopełkowi rządy Pomorzan. — 1383 Zygmunt brandenburgski wkracza do Polski. — 1409 Władysław Jagiełło tłómaczy zażalenia przeciw Krzyżakom. — 1637 Cecylia Renata przybywa do Warszawy. — 1658 klęska pod Tyńcem. — 1831 Skrzynecki złożony z dowództwa.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 8 sierpnia. [Pokój czy wojna rządu z Kościołem? — Biskup paderbornski. — Ustawa o zarządzie majątkiem kościelnym. — Wiadomości bieżące. — Personalia.] Od pewnego czasu pojawiają się raz po raz pogłoski o układach rządu pruskiego z Rzymem, to wprost z Berlina, to przez Biskupa wrocławskiego z Nuncyuszem we Wiedniu, to znowu przez ambasadę pruską w Wiedniu z tamecznym Nuncyuszem. Widocznie walka kościelna, prowadzona od dwóch lat bez nadziei prędkiego poddania się Kościoła, poczyna wywoływać w kraju trwogę i niepokój i rozbudzać życzenie zawarcia co najprędzéj pokoju. W ślad za temi pogłoskami idą zaraz zaprzeczenia. Wskutek ostatniéj wieści o rokowaniach pruskiego posła w Wiedniu z Nuncyuszem, zamieszczają gazety zagraniczne zaprzeczenie urzędowe téj treści, „że o podobnych układach mowy być nie mogło, gdyż nic jeszcze nie znamionuje, aby Kurya Rzymska była się przekonała dostatecznie o bezskuteczności dalszéj walki. Pojednanie może nastąpić na podstawie praw majowych; ich uznanie przez duchowieństwo katolickie jest koniecznem do rozpoczęcia układów. Dopiero po bezwarunkowém poddaniu się duchowieństwa może nastąpić modyfikacya praw kościelno-politycznych. Kompromis, w którymby się państwo zobowiązało do zmiany praw kościelnych, przyniósłby ciężką szkodę dla dobra ogólnego.“ Nation. Ztg dając swe zatwierdzenie tym zapatrywaniom się sfer oficyalnych na walkę dzisiejszą, karci wszystkich, co się odzywali za poświęceniem praw majowych w części lub zupełności, byleby pożądany pozyskać pokój. Mówi ona, że zawrzeć pokój pod warunkiem zniesienia wszystkich lub ważnéj części praw majowych, znaczy to, co uciec z pola bitwy i przyznać się do klęski. Surowość tychże praw, których złagodzenia domagają się z wielu stron, istnieje tylko we fantazyi sentymentalnych przyjaciół pokoju za każdą cenę, albo w nieuczciwości przeciwników. Jeżeli prawa potrzebują rewizyi, to chyba dla tego, woła National Ztg, aby je obostrzyć. — My się nie łudzimy ani na chwilę; jesteśmy przekonani, że dopóki liberalizm będzie u steru, Kościół nie będzie miał czasu odetchnąć, walka co do zaciętości i rozmiarów wzmagać się tylko może a nie umniejszać, aż do stanowczéj klęski lub zwycięstwa Kościoła lub liberalizmu. O Kościół się nie lękamy, bo walka jest dlań żywiołem, potęgującym jego siły i życie!

Ze strony rządu nie zanosi się wcale na ustępstwo, ale może ze strony Kościoła, Episkopatu? Takby wnosić należało z owych niezliczonych artykułów, napełniających prasę pod przewodem ministeryalnego organu Prov. Coresp., śpiewających już tryumf, że Biskupi ustępują. Termometr animuszu liberałów podniósł się do niesłychanéj wysokości, kiedy Biskupi oświadczyli, że prawu o zarządzie majątku oporu stawiać nie będą. Kilka tylko potrzeba było dni, a spadł znowu do zera. Ucieczka ks. Biskupa paderbornskiego puściła na nich prąd zimnéj wody. Gdyby się skłaniali Biskupi do ustępstw, pocóż było uciekać? Tę jedną odnieśli przynajmniéj liberały naukę, że ich całe nadzieje, radość i okrzyki zwycięstwa przedstawiają się całemu światu po setny raz fałszywe i płonne, jak to dzisiaj sami już w swych organach z boleścią przyznają. Na ich oburzenie zaś z powodu ucieczki Biskupa, którego to oburzenia echa i pomiędzy nami się odbiły, przypominamy, że to nie po raz pierwszy dzieje się w Kościele, że Apostół Paweł św. powtarza z chlubą o sobie: a fratribus per murum demissus sum in sporta.

Ks. Biskup paderbornski otrzymał w Wesel wyraz uznania od Ojca św. w pięknym liście, datowanym 15 lipca, którego niestety dla względów prasowych w piśmie naszém umieścić nie możemy.

W sprawie udziału Biskupów w wykonaniu prawa o zarządzie majątków kościelnych zamieszcza Bonner Ztg okólnik poufny Arcybiskupa kolońskiego Pawła Melchersa, wysłany do proboszczów, w którym wyłuszczając powody dla czego Episkopat pruski prawo to przyjął, daje przepisy zachowania się wobec tegoż prawa. Ważny ten okólnik brzmi w przekładzie jak następuje:

Ponieważ prawo przytoczone zawierało już w projekcie wielokrotne pogwałcenie ważnych praw Kościoła, a zwłaszcza należący mu się prawnie i przez konstytucyą pruską zagwarantowany samorząd majątku odjęty mu został, dla tego Episkopat Kościoła katolickiego w Prusach uważał sobie za obowiązek założyć protest. Skoro teraz projekt ów z obostrzonemi jeszcze postanowieniami jako prawo ogłoszony został, i obecnie o jego wykonanie chodzi, uważamy za konieczne objaśnić, jakie stanowisko wielebne duchowieństwo i wierni wobec tego prawa zająć powinni.

Prawo obecne zgodne jest z dawniejszemi kościelno-politycznemi prawami w tém, że jednostronnie przez państwo bez wszelkiego udziału i porady zostało wydane. Różni się jednak przez to, że z jednéj strony przedmiot tego prawa nie dotyczy najwyższych i najświętszych praw Kościoła, lecz tylko administracyą dóbr ziemskich wprawdzie niezbędnych dla jego istnienia i działania obejmuje, i że z drugiéj strony żądany współudział wiernych do wykonania tego prawa nie zawiera nic, coby przez sumienie zakazanem było; z tych powodów w obecnym przypadku przez Kościół tolerowane być może. Tak więc Biskupi jak kapłani mogą korzystać z praw przyznanych im tą ustawą i ze względu na istniejące stósunki pozwolić członkom gmin kościelnych wziąć udział w zarządzie majątku kościelnego podług postanowień téjże uchwały.

Ufając usposobieniu kościelnemu tylokrotnie wypróbowanemu i wierności gmin katolickich, że z wyborów zarządzonych wynijdą do dozorów kościelnych i reprezentacyi gmin mężowie, po których spodziewać się można, że będą zarządzać majątkiem podług zasad i przepisów świętego Kościoła; wobec niebezpieczeństwa, że w razie usunięcia się od udziału wiernych w wyborach, albo w razie wzbraniania się przyjęcia wyboru, zarząd majątku przekazanego Kościołowi od przodków naszych mógłby się dostać w ręce niekościelnych, albo nawet nieprzyjaźnie dla Kościoła usposobionych członków, albo wreszcie w ręce starokatolików, uznali Biskupi pruscy jednogłośnie nietylko za dobre upoważnić wiernych do podjęcia wyborów, lecz uznali za konieczne, aby się wierni od nich nie usuwali. Polecamy zatém proboszczom i innym kapłanom niniejszém, aby nietylko sami zajęli przekazane im przez prawo stanowisko w dozorze kościelnym, lecz także pouczyli wiernych w sposób właściwy, nie z ambony lecz prywatnie w myśl niniejszéj instrukcyi i zachęcili do jak najżywszego udziału w wyborach, aby tylko mężowie wybitnego usposobienia katolickiego, zdolni i sumienni do dozoru i reprezentacyi byli wybrani, po których z pewnością spodziewać się można, że majątkiem Kościoła będą zarządzać w duchu Kościoła, jego zasady i przepisy ściśle i sumiennie przytém przestrzegać i nigdy o właściwém, fundacyami wskazaném przeznaczeniu majątku nie zapomną.

Wojna, wypowiedziana kolektom, nie kończy się na postanowieniach ogłoszonych przez Prov. Coresp., a przez nas powtórzonych, lecz większe przybiera rozmiary, a zapewne cel właściwy ma osiągnąć przez rozporządzenie, o którém donosi Voss. Ztg. Władze bowiem prowincyonalne miały otrzymać wskazówki, aby na mocy § 16 prawa prasowego niemieckiego wystąpiły przeciw towarzystwom składkującym, gdyby zbierane przez nie składki, miały być obracane na wsparcie duchownych celem pokrycia nałożonych na nich kar pieniężnych i kosztów. Za wszystkie do tego odnoszące się ogłoszenia w pismach publicznych, jak: oznaczenie miejsca, gdzie się składki zbierają, wezwanie do składek, ogłaszanie zebranych pieniędzy itd. mają być wytaczane procesa.

Tymczasem przytoczony § 16 prawa prasowego zakazuje tylko składek zbieranych na opędzenie kar i kosztów za karygodne czyny. Zastósowanym więc może być tylko wtenczas, jeżeli jest zamiarem sparaliżować wyrok sądowy, ale nie może zakazywać składek dla księży, pozbawionych utrzymania wskutek prawa o zatrzymaniu pensyi. Jak sobie postąpią w téj sprawie sądy, ciekawość wielka. Pomyślnego wypadku trudno się spodziewać wobec doniesienia, zamieszczonego w Germanii, że w Erkelenz skazał tamtejszy sąd kupca I. Clevera za ogłoszenie listy składkujących dla biednych księży na 75 grzywien i koszta.

Köln. Ztg potępia w przydłuższéj rozprawie postępowanie sądu z redaktorami Frankf. Ztg z politycznego stanowiska, z jurystycznego zaś zgadza się na zapatrywanie Nat. Ztg, o którém w ostatnim numerze naszym wzmiankowaliśmy.

Poseł turecki przy dworze cesarskim w Berlinie, Aristarchy Bey, przyjechał nagle do Berlina ze swéj posiadłości około Biberich, gdzie spędzał wakacye. Zdaje się, że nagle okazało się potrzebném porozumienie jego z urzędem spraw zewnętrznych, gdyż przydłuższą odbył konferencyę z zastępcą księcia Bismarcka p. Bülow, sekretarzem stanu, zaraz nazajutrz po swém przybyciu.

Rząd pruski zdaje się od pewnego czasu zajmować energiczniéj reformą więzień, gdyż referent w sprawach więzień z ministerstwa sprawiedliwości, tajny radzca Starke i referent w sprawach budowli więzień w ministerstwie handlu, radzca budowniczy Herrman zwiedzają więzienia w rozmaitych stronach monarchii a nawet i po za jéj granicami.

Wydział rady związkowéj, zajmujący się cłami i podatkami, odbywał w ostatnich dniach narady o przyłączeniu Bremen do związku celnego.

W Paderbornie skazał sąd kryminalny cztery osoby, oskarżone za udział w zaburzeniach przy zamknięciu, wspomnianém przez nas, kościoła Franciszkanów na tydzień, dwa tygodnie, miesiąc i trzy miesiące więzienia, piątego skazał na 120 grzywien.

Cesarz Wilhelm opuścił Gastein. Wieczorem dnia 7 sierpnia stanął około godziny 6 na dworcu kolei żelaznéj w Salcburgu i w towarzystwie hr. Lehndorff udał się do Hotelu. Tutaj powitali go namiestnik, starosta, burmistrz i jenerał-major Catty. Nazajutrz miał wyjechać do Eger. Na granicy Krolestwa Saskiego w Plauen oczekiwać będzie w poniedziałek cesarza król saski i towarzyszyć mu do Lipska.

Pomiędzy projektami, mającemi być przełożonemi na najbliższéj sesyi sejmu pruskiego, wspominają o projekcie założenia nowych osad. Prawo to ma zapobiedz niedostatkowi robotnika, dostarczając środków, aby go przywiązać do ojczyzny i powstrzymywać od wędrówki w okolice fabryczne. Oprócz tego wypracowano w ministerstwie rólnictwa projekt o stósunkach robotników wiejskich, i przesłano go rejencyom prowincyonalnym i towarzystwom centralnym agronomicznym, aby uwagi swoje nad nim poczynili. Treścią główną tego projektu jest urządzenie stósunków prawnych pomiędzy właścicielami a jego najemnikami i komornikami i obrona układu przeciw wszelkim możliwym pogwałceniom z jednéj i z drugiéj strony.

Znane nam jest obecnie oświadczenie jednego z Biskupów pruskich, odnoszące się do ich udziału w wykonaniu prawa o zarządzie majątku kościelnego, motywujące krótko a zwięźle pobudki, jakie ich zniewoliły do tolerowania tego prawa.

Dokument ten ważny podaje Germania w następującém brzmieniu:

Prawo z 20 czerwca zawiera niektóre postanowienia, które zadają ciężki gwałt prawom katolickiego Kościoła względem przysługującego mu prawa zarządu majątków kościelnych, dla czego episkopat Kościoła katolickiego w Prusach czuł się zniewolonym, przeciw projektowi do tego prawa w obec obydwóch Izb sejmowych założyć protest. Odnosząc się do tego protestu, nie omieszkuję zawiadomić Waszą Ekscelencyą, w odpowiedzi na wezwanie z 13 bm. do mnie wystósowane, że przez wzgląd na naturę przedmiotu obecnego prawa, różną od dawniejszych praw polityczno-kościelnych, postanowiłem wziąść udział w rozporządzonym przez prawo zarządzie majątku kościelnego i przyznane tamże Biskupom prawa wykonać. W tym celu wydane stósowne rozporządzenie, dotyczące urządzenia wyborów prowizorów kościelnych i reprezentantów gmin i z odnośnymi prezesami rejencyjnemi zawiążę korespondencyą.

Monaster, 31 lipca 1875.

Biskup monasterski,
w zast. jeneralny wikaryusz.

Germania podając ten list wikaryatu jeneralnego monasterskiego do prezesa naczelnego Kühlweltera cieszy się, że znajduje w nim potwierdzenie zupełne wszystkich swych wywodów i rozumowań, jakie w téj sprawie napisała. Obok faktycznego udziału katolików stwierdzone jest w tym dokumencie zasadnicze stanowisko protestu biskupów, zawartego w odezwie z 10 marca.

* **Lwów**, 6 sierpnia. [Eksportacya zwłok śp. hr. Gołuchowskiego i przyjęcie ich w Tarnopolu. — Personalia.) Czytamy w Gazecie Lwowskiéj:

Wielki akt żałobnego udziału i pośmiertnego hołdu, który wczoraj odbył się w murach stolicy, pozostanie na zawsze pamiętnym dla ludności, a w rocznikach miasta i kraju zapisany będzie jako piękny i wzniosły dowód, jak społeczność nasza umie oddać cześć wysokim ćwierćwiekowym zasługom, jak serdecznem i żywém uczuciem żalu i uznania otoczyć zdoła pamięć wielkich obywateli.

Ostatnia posługa, oddana wczoraj śmiertelnym szczątkom zgasłego namiestnika Galicyi, śp. hr. Agenora Gołuchowskiego, była tak wspaniałym, tak wielkim objawem powszechnego żalu, że już sama starczyć może za najwymowniejsze świadectwo téj ciężkiéj, niepowetowanéj straty, jaką przez zgon jego poniósł kraj nasz cały...

Wiadomo, że śp. namiestnik w testamencie swym objawił życzenie, aby pogrzeb jego odbył się z całą prostotą i skromnością, aby unikano wszelkiego przepychu i pogrzebowéj pompy. Rodzina zmarłego, o ile to od niéj zależało, wykonała ściśle tę ostatnią wolę swego drogiego naczelnika — ale choć nie było żadnéj przygotowanéj wystawy i żadnego ostentacyjnego ceremoniału, pogrzeb olbrzymim udziałem ludności, uroczystą, imponującą swą powagą, stał się aktem nad wyraz pięknym i wzniosłym...

Była to wspaniała zaiste manifestacya, wielka swą powagą, do głębi wzruszająca swém serdecznem piętnem... Zaimprowizowała ją wdzięczność społeczeństwa, zaimprowizowały ją serca, przepełnione żalem i hołdem dla tylu zasług wielkich — a cecha ta właśnie nadała całéj téj smutnéj uroczystości urok niewymowny i przejmujący...

Kto widział ten olbrzymi, nieprzejrzany, imponujący orszak pogrzebowy, kto patrzył na te tłumy niezliczone, co go ujęły szpalerem, kto objął okiem całą fizyognomią miasta w godzinach żałobnego aktu, tę fizyognomią tak poważną, tak pełną serdecznego nastroju, komu łzy w własnem oku nie przeszkodziły dojrzeć łez na tylu źrenicach, rzewnego smutku na tylu obliczach — ten nigdy nie zapomni tego wielkiego obchodu, który pamiętnym będzie w dziejach stolicy i kraju.

Już w pierwszych zaraz popołudniowych godzinach ruch wielki ożywił ulice miasta, cała ludność gotowała się do udziału w pogrzebie. Przed pałacem zmarłego zebrały się tłumy, cały ogród jezuicki i wszystkie przyboczne ulice rojem głów były zasiane. Pałac otoczony był przeważnie strażą ogniową ochotniczą, która przyznać należy, z prawdziwą gorliwością, pełną taktu i oględności, pomagała organom bezpieczeństwa do przestrzegania porządku w obec tak wielkiego nawału ludności.

Ogród i podwórze, otaczające pałac, przeznaczone zostały na miejsce gromadzenia się deputacyi, ciał reprezentacyjnych, władz, generalicyi i t. p. Zwłoki złożone były w trumnie w dolnym westybulu. Już około godziny czwartéj rozpoczęły się obrzędy religijne, w których brali udział wszyscy najwyżsi dostojnicy kościelni, obecni we Lwowie, i reprezentanci duchowieństwa z całego kraju.

Najpierw odprawiła kondukt kapituła ormiańska, następnie Najprzewielebniejszy ksiądz Metropolita Sembratowicz z Najprzewielebniejszym księdzem Biskupem

przemyskim Stupnickim i z całą kapitułą grecko-katolicką spełnił żałobny ceremoniał religijny, w końcu zaś JE. ks. Arcybiskup Wierzchlejski z kapitułą i licznem duchowieństwem.

Po odprawieniu konduktu ksiądz Arcybiskup, ks. Metropolita, ks. Biskup Stupnicki i infułat przemyski ks. Hoppe towarzyszyli w pontyfikalnych szatach trumnie aż ku bramie pałacowéj od ulicy Krasickich, poczém opuścili orszak, szanując ostanią wolę śp. namiestnika. Odtąd prowadził orszak aż na dworzec brodzki ks. infułat Mossing w towarzystwie grona duchownych, między którymi wielu było księży unickich z Chełma.

Wśród żałobnego jęku dzwonów, co równocześnie ozwały się z wszystkich świątyń lwowskich, ruszył olbrzymi orszak liczący przeszło 50,000 ludu!... Na czele szły zakony i zakłady dobroczynne, po nich następowały reprezentacye rozmaitych instytutów lwowskich, daléj postępowały grona korporacyi i reprezentacye w następującym porządku: Izby handlowe, urzędnicy telegrafu. urzędnicy poczty, urzędnicy kolei galicyjskich i bardzo liczni wysłannicy różnych gmin kraju. Po reprezentantach gmin postępowały deputacye wydziałów powiatowych, po nich wysłannicy uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego, daléj adwokaci i urzędnicy sądów z JE. p. prezydentem Schenckiem na czele. Z kolei następujące miejsce w orszaku pogrzebowym zajmowały generalicya i nadzwyczaj liczne grono oficerów garnizonu lwowskiego w galowych uniformach; po reprezentantach wojskowości, Wydział krajowy z J. E. p. marszałkiem Potockim na czele, za Wydziałem postępowali zgromadzeni w znacznéj liczbie posłowie na sejm krajowy, po nich urzędnicy ck. namiestnictwa z JW. p. wiceprezydentem O. Bartmańskim na czele.

Po urzędnikach namiestnictwa, poprzedzony duchowieństwém a otoczony służbą w żałobie, jechał karawan z zwłokami w trumnie kruszcowéj. Tuż za trumną postępowali dwaj synowie zmarłego, Agenor i Adam, i brat jego Stanisław — za nimi zaś szli obok siebie reprezentant Najjaśniejszego Pana, jeneralny adjutant Jego Cesarskiéj Mości, JE. feldmarszałek-porucznik Fryderyk baron Mondel w pełnéj gali i JE. pan minister spraw wewnętrznych baron Lasser w wielkim uniformie. Po obu tych dostojnikach postępowali dalsi krewni ś. p. namiestnika, przyjaciele domu, reprezentanci szlachty i olbrzymi łańcuch publiczności, która dopływała ustawicznie z wszystkich ulic i placów. Orszak zamykała straż ogniowa.

Od pałacu Gołuchowskich aż do dworca kolei, wszystkie ulice, któremi przechodził ten orszak wspaniały. przepełnione były ludnością rozmaitych stanów i wyznań, która tworzyła szpalery, a wszystkie balkony i okna kamienic pełne były widzów. — Wszystkie sklepy były pozamykane wzdłuż całéj drogi, a z domów powiewały żałobne chorągwie. Nadzwyczaj charakterystyczny widok przedstawiała cała dzielnica miasta, zamieszkana prawie wyłącznie przez ludność izraelską, a mianowicie plac Krakowski i ulica Żółkiewska, przez którą przechodził orszak pogrzebowy. I tu wszystkie sklepy były pozamykane, a z każdego domu, z każdego okna niemal powiewały czarne, żałobne chorągwie. Synagoga, którą mijał orszak, udekorowana była czarnemi sztandarami — a niezmiernie licznie zebrana po obu stronach ulicy ludność żydowska świadczyła całém zachowaniem się swojém poważném, że szczerze czuje uroczyste znaczenie aktu i dzieli wraz z wszystkimi swymi współobywatelami żal po tak wielkiéj stracie.

Gdy orszak stanął przed dworcem, z którego szczytów powiewały czarne chorągwie, zdjęto trumnę i zaniesiono ją w małém już gronie najbliższych zmarłemu osób na peron, gdzie złożone zostały do osobnego wagonu, okrytego wewnątrz czarną draperyą, a zewnątrz ozdobionego zielonemi wieńcami i festonami. Na wierzchu wagonu zatknięte były żałobne chorągwie.. Po godzinie 11 w nocy odwiózł pociąg śmiertelne szczątki ś. p. namiestnika do Tarnopola. Towarzyszyła im cała rodzina zmarłego, z wyjątkiem złamanéj strasznym bólem wdowy, w któréj biedne serce w przeciągu jednego roku dwa straszliwe ugodziły ciosy, jako matkę i jako żonę pogrążając ją w najcięższéj boleści..

Oprócz rodziny towarzyszyli zwłokom w drodze do Skały radca dworu Filip Zaleski, ks. Otton Hołyński, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, hr. Tadeusz Dzieduszycki i starosta tarnopolski. Dziś rannym pociągiem wyjechali do Skały delegaci Wydziału krajowego, wysłannicy z kraju i kilku posłów.

Na dworcu w Tarnopolu o 4 godzinie rano oczekiwali przybycia zwłok ś. p. namiestnika całe duchowieństwo obu obrządków, wszyscy urzędnicy państwowi, reprezentacya miasta, zastępy ludności chrześciańskiéj i izraelickiéj, stowarzyszenia, mieszczanie i przedmieszczanie. Po odprawieniu egzekwii na dworcu kolejowym, odprowadzono zwłoki przez miasto aż do rogatki.

Minister spraw wewnętrznych, baron Lasser, wyjechał wczoraj nocnym pociągiem pospiesznym ze Lwowa, wracając do Wiednia.

Fmp. baron Fr. Mondel, jeneralny adjutant cesarski, opuścił Lwów dziś rano o godzinie 5. Wczoraj złożył bar. Mondel imieniem cesarza wizytę kondolencyjną wdowie po ś. p. namiestniku hrabinie Gołuchowskiéj. Uważano, że jenerał starannie unikał wszelkiego zetknięcia się z ministrem Lasserem.

Dziś o godzinie 9 z rana odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę śp. namiestnika w archikatedrze ormiańskiéj.

* **Wiedeń**, 6 sierpnia. [Prasa wiedeńska o hr. Gołuchowskim. — Zaręczyny księcia Milana Serbskiego.] Urzędowa Wiener Abendpost przyniosła dzisiaj wspomnienie pośmiertne Namiestnika Galicyi, które ze względu prawdziwie politycznego sądu podajemy poniżéj. Już sam styl tego wspomnienia — powiada Czas — różni się wielce od nekrologów innych dzienników wiedeńskich, których złośliwa tendencya znalazła konkluzyą w pogróżkach staréj Presse, co do następcy po hr. Gołuchowskim. Pyta Presse: „czy ma znowu jaki polonizator, jaki feudał arystokrata, któryby jednak był biórokratą, czy ma znowu jaki Gołuchowski objąć posadę namiestnika Galicyi?“ Odpowiemy, że ufamy, iż obejmie posadę namiestnika taki mąż, który równie jak hrabia Gołuchowski połączyć może w sobie zaufanie monarchy z ufnością kraju. Polonizatora w Galicyi nie potrzeba, bo kraj jest polskim, ale mamy to głębokie przekonanie, że germanizatora nie zamianuje cesarz Franciszek Józef namiestnikiem Galicyi. Ufność tę naszą co do wyboru następcy zmarłego namiestnika, wzmacnia uznanie wyrażone przez cesarza w liście kondolencyjnym do młodego br. Gołuchowskiego, sekretarza poselstwa austryackiego w Paryżu. Cesarz wyrażając synowi współczucie, dodaje o ojcu: „Był to w trudnych czasach doświadczony i pewny doradca.“ Monarcha, który tak pamięta zasługi i ocenia rady, najlepsze będzie miał poczucie odpowiedniego wyboru.

Ale otóż słowa Wien. Abendpostu:

„Dziś złożone zostaną we Lwowie zwłoki J. E. namiestnika hrabiego Gołuchowskiego do grobu, a tak skończyło się życie poświęcone najwierniejszemu spełnianiu obowiązków człowieka, głowy rodziny, urzędnika państwa.

Zanadto znanym jest jego pełen znaczenia przebieg życia, zanadto splątanym jest z historyą ojczystą ostatnich dziesiątek lat, abyśmy potrzebowali wdawać się na tém miejscu w szczegóły.

Znamienite zdolności, pilność bez wypoczynku, niezwykła biegłość w prowadzeniu spraw, charakteryzowały czynność hrabiego Gołuchowskiego w początkach jego działania, jako urzędnika. Kiedy zaufanie i łaska monarchy powołały go, aby na najwybitniejszych stanowiskach, jako minister i ponownie jako namiestnik w kraju najważniejszym w monarchii, wywierał wpływ swój na losy państwa, czynił to z energią, nie lękając się żadnéj trudności i z niezmordowaną usilnością popierania tego, co uważał za stósowne dla dobra kraju, umiejąc z tém pogodzić zawsze okazywaną miłość do swego szczepu ludowego, do swego kraju rodzinnego. Wszystko to jednak prześcigała w nim najwierniejsza przychylność do swego cesarza, do Najwyższéj dynastyi.

Dla tego też przy jego zgonie ubolewa naród nad stratą najlepszego syna, kraj rodzinny w długoletniéj czynności wyprobowanego bezpośredniego kierownika swéj administracyi, monarchia jednego z najwierniejszych sług swoich. Dla tego nawet przy zgonie okazaném zostanie zmarłemu mężowi stanu wysokie wyszczególnienie, albowiem w skutek najwyższego rozkazu obecnym będzie na pogrzebie adjutant jeneralny Jego c. k. apost. Mości fmp. bar. Mondel, dla tego znajdzie się przy trumnie zgasłego J. E. minister spraw wewnętrznych baron Lasser.“

Wedle Presse odbyły się dzisiaj zaręczyny serbskiego księcia Milana z panną Natalią Keczko, córką zmarłego pułkownika rosyjskiego; matką jéj była księżniczka Stourdza z domu, a opiekunem jéj jest wuj, książę Muruzi. Przy zaręczynach była obecną matka księcia Milana, księżna Julia Obrenowicz, wdowa po zamordowanym księciu Miłoszu, brat jéj hrabia Paweł Hunyady, książę Murusi z żoną i synem, były prezes serbskiego ministeryum Marianowicz, agent dyplomatyczny księcia serbskiego w Wiedniu Zukicz, wiele osób z grona tutejszéj arystokracyi i otoczenia księcia. Wiadomość o zaręczynach, które się odbyły w apartamentach książęcych w hotelu „pod Złotém Jagnięciem,“ wysłano natychmiast drogą telegraficzną do Białogrodu. W czasie obiadu wniósł pan Marianowicz toast na cześć księcia i przyszłéj księżnéj serbskiéj, na który odpowiedział książę wniesieniem toastu na cześć ludu serbskiego. Jutro nastąpi kościelna uroczystość a ślub odbędzie się w Białogrodzie; w październiku narzeczona odbędzie podróż parowcem, z którego wprost uda się do katedry na obrządek ślubny. — W Białogrodzie powitano wiadomość o zaręczynach księcia z ogromnym zapałem.

Arcyksiężna Klotylda, córka księżnéj Klementyny Orleańskiéj powiła syna.

Król i królowa neapolitańcy opuścili Ischl, aby się udać do Kreuth w Bawaryi.

* **Petersburg**. [Powstanie na Kaukazie. — Zaburzenia. — O klasztorach. — Wiadomości bieżące.] Rosyjskie dzienniki dziś dopiero wspominają o wybuchłém powstaniu na Kaukazie; wiadomości jednak są tak niejasne, że trudno zdać sobie sprawę z doniosłości tych zaburzeń. Organ oficyalny namiestnictwa, Kaukaz, nadmienia, że 15 lipca o 8 wieczorem nadzwyczajnemi pociągami było wysłane wojsko z Tyflisu do Kutajska, który ma być zbornym punktem. Zaburzenia powstały w Swaneti. Dowództwo nad wojskiem powierzone zostało jenerał-majorowi Czytowiczowi. Pomieniony dziennik nic nie mówi o liczbie wysłanych wojsk, wspomina tylko, że 14 z. m. z wielkim pośpiechem kompletowano konie 39 górnéj bateryi.

Uralskie Wiadomości piszą, że oprócz poprzednich, jeszcze jedna familia uradnika i 73 familie prostych tamtejszych kozaków, za nieuległość nowym przepisom wojskowym, po pozbawieniu wszystkich praw, zesłane zostały do Amu-darii.

Z Irkucka donoszą, że w centralném więzieniu w Aleksandrówku zbuntowali się katorżnicy, wojsko musiało użyć broni, kilku więźniów jest zabitych i kilkunastu rannych. Porządek już został przywrócony.

Obecnie, jak wiadomo, w Rosyi zakonnice w klasztorach nie mają wspólnego stołu, a każda zostawiona jest własnemu przemysłowi. Która z nich może więcéj zarobić, ta ma lepsze utrzymanie, chore zaś albo stare żyją w największéj nędzy. Kilku Biskupów chce w swoich dyecezyach to przemienić i zaprowadzić wspólność stołu. Dla osięgnięcia potrzebnych funduszów zamierzają po klasztorach urządzić rozmaite rękodzielnie, w których zakonnice będą pracować dla wspólnego utrzymania. Cel jest dobry, ale nie zastanowili się zapewne księża Biskupi, że w takim razie przemieniają klasztory w zakłady fabryczne.

Ruski Mir podaje jako wiadomość pewną, że w sferach administracyjnych pracują obecnie nad projektem otwarcia w każdém powiatowem mieście domu przytułku dla niemowląt, ponieważ dzieciobójstwo dochodzi w Rosyi do niesłychanych rozmiarów.

Józef Piestrików, obywatel miasta Kaługi, ofiarował 100,000 rubli na budowę cerkwi w Chołmskiéj dyecezyi. Cesarz chciał go widzieć i sam mu podziękował, doręczając mu order św. Anny 2 klasy. Piestrików oprócz tego tak hojnego daru wybudował już w Kałudze cerkiew i na jéj utrzymanie dał 41,000 rubli; w Smoleńsku założył bank pożyczkowy, na któren przeznaczył 35,000 rubli; procent z tego kapitału ma być użyty na zapomogę szpitala dla nieuleczonych chorych. Oprócz tego na założenie gimnazyum realnego w Smoleńsku ofiarował 20,000 rubli a w Kałudze 10,000 rubli; nareszcie dla wydawania lekarstw bezpłatnie dla biednych, złożył w magistratach w Smoleńsku 5000 a w Kałudze 3000 rubli.

W Chersonie powiesił się dyrektor tamtejszego gimnazyum, p. Biały.

* **Paryż**, 6 sierpnia. [Wsparcia dla emigrantów hiszpańskich. — Ze Zgromadzenia Narodowego. — Sprawy bieżące i Personalia.] Już w ostatniéj niemal chwili podali ministrowie spraw wewnętrznych i finansów wniosek o wyznaczenie 300,000 franków ku wsparciu emigrantów hiszpańskich szukających schronienia na ziemi francuskiéj. Podajemy poniżéj motywa do tego wniosku świadczącego o szlachetności Francuzów, czułych zawsze na niedolę i krzywdę bliźniego.

Wskutek politycznych wypadków, jakich obecnie Hiszpania jest widownią, opuściło już kilkaset żołnierzy karlistowskich swą Ojczyznę i schroniło się do Francyi. Ponieważ możebną jest rzeczą, że liczba ta wkrótce się zwiększy, dla tego uważamy za obowiązek władzy, już naprzód poczynić przygotowania i obmyślić środki przyjęcia emigrantów, i proponujemy, aby ich ze względów publicznego bezpieczeństwa nie w jednym ale w kilku ulokować miejscowościach, które internowanym na miejsce pobytu przeznaczane bywają. Uważamy atoli oprócz tego za naszą powinność nietylko o miejsce pobytu, ale i o utrzymanie ich się postarać, dopóki samodzielnie na chleb sobie zapracować nie będą mogli. Uczucie ludzkości i interes publicznego bezpieczeństwa wymaga, aby ludzi, których nędza i niedola popchnąćby mogła na niewłaściwe drogi, bez wszelkiéj nie zostawiać pomocy. Summa normalna 400,000 fr. wyznaczona na rok 1875 ku wspieraniu emigrantów, która obecnie już do 197,000 zr dukowaną została, okaże się niechybnie niewystarczającą dla tego . . . itd.

Zgromadzenie narodowe rozjechało się na wakacye zadowolone samo z siebie; a choć nie zdołało, jak zwykle, zadowolić wszystkich stronnictw, przyznać trzeba, że zdziałało dość wiele. Prawo o senacie ukończono, budżet na rok 1876 przyjęto, uchwalono mnóstwo praw pomniejszych, prawo uniwersyteckie przyprowadzono do skutku. Stronnictwo konserwatywne utrzymało się u steru i energicznie oparło się rozwiązaniu zgromadzenia. Nadzieja utrzymania i utwierdzenia pokoju w Europie większa niźli kiedykolwiek w ostatnich czasach, a spodziewać się należy, że ugrupowanie pewniejsze stronnictw dokona się podczas trzechmiesięcznych wakacyi. Wszystkie partye starają się wysondować opinią publiczną i ku swoim wyzyskać ją celom. W tym względzie ważnym jest końcowy ustęp wspomnianego przez nas Discours manifeste p. Laboulaye, brzmiący, jak następuje:

Francya pragnie korzystać z swych ustaw i urządzeń, nie obawiając się bynajmniej samorządu. Jesteśmy przekonani, że po 4 listopadzie minister porozumie się z nami (z lewém centrum) — w przeciwnym razie nie moglibyśmy iść jego śladem, uważając drogi jego za niebezpieczne dla kraju.

Ustęp ten skierowany przeciw p. Buffet zrobił w sferach rządowych wrażenie, w kołach zbliżonych do p. Thiersa gruntują na tych słowach nadzieję, że w Styczniu lub Lutym spodziewać się można rozwiązania zgromadzenia.

Moniteur dzisiejszy zawiera następującą notę urzędową:

Prasa i opinia publiczna w Europie stara się przedstawić obecne położenie jako niezbyt sprzyjające ogólnemu pokojowemu usposobieniu. Uważamy za stósowne przestrzedz czytelników naszych i oświadczyć, że te i tym podobne wieści żadnéj nie mają podstawy, gdzie życzeniem tak rządów jak ludów jest trwały i pewny pokój. Wczorajsza mowa p. Disraelego nowym tego jest dowodem, wszystkie gabinety tego samego są zdania co pierwszy minister angielski.

Komisya nieustająca zgromadziła się dnia 4 b. m.; p. de Beauville stawił wniosek, aby w miesiącu sierpniu nie odbywać posiedzeń z powodu sesyi rad jeneralnych; wniosek ten jednakże odrzucono i postanowiono zebrać się dnia 19 b. m.

Wiadomo, że we Francyi każdoroczny kontyngens wojska dzieli się na dwie części, z których większa służy lat 5, mniejsza od 6 miesięcy aż do roku. Minister wojny wydał rozporządzenie do komendantów korpuśnych, aby żołnierzy nie umiejących pisać ni czytać a służących 6 miesięcy aż do roku, jeżeli się wykaże, że w tym czasie żadnych postępów nie zrobili, dłużéj w szeregach zatrzymać.

Minister oświecenia Wallon wydał rozporządzenie do dyrektorów gimnazyów i innych zakładów naukowych, aby przy rozdzielaniu nagród ustały mięwane dotąd mowy treści politycznéj. Köln. Ztg, nie mogąca zapomnieć Zgromadzeniu narodowemu sankcyi prawa uniwersyteckiego, dodaje, że rozkaz ten wydany jest chyba dla tego, aby nie dokumentowano w zakładach nieprzychylnych Kościołowi niezadowolenia z powyższego prawa. Taż gazeta przewiduje, że Jezuici itd. do tego rozkazu się nie zastósują, że owszém korzystać będą ze sposobności przedstawienia uczniom swoim wielkiego zwycięztwa, które Kościół odniósł, zmuszając Zgromadzenie narodowe do przyjęcia tego „klerykalnego“ prawa.

Rozmaite dzienniki, nawet amerykańskie, czynią uwagę, że podróżni unikają w tym roku Genewy z powodu panującego tam prześladowania religijnego.

Proces mniemanéj księżnéj Laskarys w Rzymie, która nie zdołała wywieść swéj genealogii od Konstantyna Wielkiego, ale za to, jak się zdaje, ma bliskie stósunki z wolnomularstwem, tak się skończył, że jéj pretensye do pobierania zasiłku z bazylik, fundowanych przez Konstantyna Wielkiego, odrzucone zostały.

Marszałek Mac Mahon podpisał znaczną promocyą w marynarce: dwóch kontradmirałów zostało wiceadmirałami, a pięciu kapitanów okrętu kontradmirałami itd.

Umarła w Paryżu księżna Orłow i ma być pochowana w Fontainebleau.

Prezydent rzeczypospolitéj daje w środę obiad na cześć wielkiego księcia Konstantego. Na ten obiad ma być zaproszonych wielu członków kongresu jeograficznego.

Księgarz Plon, który był wytoczył sukcesyi Napoleona III proces o szkody, jakie poniósł z powodu przerwy w drukowaniu życia Juliusza Cezara, przegrał w trybunale pierwszej instancyi.

Z powodu cholery, panującéj w Syryi, gubernator algierski zakazał pielgrzymom muzułmańskim z posiadłości francuskich podróży do Mekki.

I dziennik République française odzywa się przeciwko uprzejmości rządu francuskiego, który pozwala Alfonsistom materyał wojenny przez Francyą prowadzić.

Członek instytutu p. Wurc, profesor na wydziale medycznym w Paryżu, został mianowany profesorem chemii organicznéj na wydziale nauk.

* **Madryt**. [Z teatru wojny] O bitwach stoczonych w ostatnim czasie, które telegramy madryckie ogłosiły zwycięzkiemi dla wojsk rządowych, podaje Cuartel Real następujące depesze:

Viana, 29 lipca. Dzisiaj po południu jenerał Perula ostrzeliwał fortecę Logrono z wielkim skutkiem; po naszéj stronie tylko dwóch rannych. Wśród ognia nadeszły do miasta posiłki.

Alvina (Alava), 30 lipca przed południem. Dzisiaj rano o godzinie 6 rozpoczęły wojska nasze pod wodzą brygadyera Valluerca z nadzwyczaj pomyślnym skutkiem strzelać na nieprzyjaciela, który obsadził Villareal. O godzinie 10 był tenże zmuszony na swém lewém skrzydle cofnąć bateryą, w skutek celnych strzałów naszych dział. Obrona nasza pomyślny bierze obrót, nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Alvina, 30 lipca po południu. Lewe skrzydło nieprzyjaciela cofa się w wielkim nieporządku do Nafarrete. Alfonsyści zapalili przytém Villaréal. Jenerał Valluerca pospieszył gasić ogień. Ogień naszéj artyleryi tak był celny i skuteczny, że odwrót nieprzyjaciela zamienił się w nieporządną ucieczkę.

Villaréal, 31 lipca w południe. Nieprzyjaciel w sile 14—16,000 żołnierzy pod rozkazami Quesady pobity został zupełnie przez brygadyera Valluerca i jego 1800 Alarezów i w zupełnym nieporządku ścigany przez wsi Nafarrete i Urbino. Około 200 trupów nieprzyjacielskich pochowali nasi, a wiele innych spalili właśni towarzysze w domach Villaréal, których spalono 53, jako też zabudowania w Echavarri, Urrunaga, Luio Urbino i Gojain. Wojska nasze dzielnie się biły.

Estella, 1 sierpnia wieczorem. Nieprzyjacielska kolumna w sile 12—14,000 żołnierza wyruszyła wczoraj z Logrono na Vianę, obsadzoną i bronioną mężnie przez dwa nasze bataliony. Po trzech godzinach walki cofnęli się nasi dla braku amunicyi w wielkim porządku przez wsi Brasa i Aras. Nieprzyjaciel nie odważył się ich ścigać i zadowolił się spaleniem podług swego barbarzyńskiego zwyczaju pól w koło Viana, Opon i Monda.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Piszą nam z miasta:

W Poznaniu za odmówienie korespondencyi z panem Massenbachem, o ile się dowiedzieć mogłem, nałożył tenże na ks. proboszcza Zientkiewicza dotąd 1260 marek, a prócz tego 400 zagroził. Ks. proboszcz Pędziński ma zapłacić 2890 marek, a zagrożonych 1210 czekają go prócz tego. Ks. Lozerez, proboszcz u św Jana, ma nałożonych 1080 m. a 700 m. zagrożonych. Ks. Kantorski, prebendarz przy kościele podominikańskim ma nałożonych 1380, a zagrożonych 1200, a od 1 lipca rb. dodatek rządowy na utrzymanie nabożeństwa w kościele podominikańskim wstrzymany. Ks. Kessler, dziekan i proboszcz przy kościele pofranciszkańskim ma także grzywny płacić za odmówienie korespondencyi, ale ile, nie mogę się dowiedzieć, i sam pewnie nie wie, bo odsiaduje więzienie o odmówienie świadectwa względem Delegata. Tak ks. Kantorskiemu, jak Kesslerowi obłożono pensyą; innym księżom dochody na poczet tych kar już to zabrano, jak ks. Loserezowi, już też aresztem obłożono bez względu na to, czy te dochody ich dotyczą na utrzymanie wikaryuszów przeznaczone, czy też na msze funduszowe legowane.

* Piszą nam z Wronek:

Korespondent tutejszy do Posener Ztg wyraził się o klasztorze wronieckim dość zgrabnie i prace mozolne około klasztoru i kościoła podjęte sprawiedliwie ocenił. — Prawda i cnota zawsze górą, sami nawet kulturnicy przyznają klasztorom pracowitość i poświęcenie. Sprzęty klasztorne, jak to na licytacyi bywa, sprzedawano tanio; sprzęty kościelne znajdują się w nieruszonym stanie; — mylnie więc podano, jakoby przeszły na własność kościoła parafialnego.

Kupujących było najwięcéj wyznania mojżeszowego, Polacy kupowali tylko drobnostki, nie ze złéj woli, jak raczéj z biedy. Lud nasz polski spuszczający się we wszystkiém na wolą bożą i ufający w Jego Wszechmoc, nie chce przypuścić podobnych wypadków, a kiedy widzi własnemi oczyma, co się dzieje, zalewa się łzami i smutny odchodzi do domu, pytając się każdego, co to będzie, co to będzie!!

Tegoż samego tygodnia w sobotę przybył do klasztoru komisarz rządowy w osobie p. radzcy ziemiańskiego w towarzystwie p. Ottersohna, miejscowego burmistrza. P. radzca spisał długi protokół, zrewidował kasę klasztorną, w któréj się znajdowało około 60 tal. na msze św.; następnie obejrzał klasztor i szczegółowo jego sprzęty i zabrał tylko niektóre papiery i dokumenta tyczące się sprzedaży gmachu klasztornego. Kościół, podwórze, ogród, jest własnością stolicy arcybiskupiéj, budynki zaś są prywatną własnością. Pan burmistrz spisał wszystkie sprzęty znajdujące się jeszcze w klasztorze i w celach zakonników. Cała ta czynność odbyła się poważnie i trwała od godziny 1 po południu do 6. O opuszczeniu klasztoru nie było mowy. Ojcowie tutejsi wynoszą się, jeden do Ameryki, jeden do Turcyi, jeden do Kroacyi austryackiéj, gdzie jest przyjęcie na 24 ojców.

TELEGRAMY.

Ateny, 7 sierpnia. Z deputowanych, którzy dawniéj ministerstwo pana Bulgaris popierali, wybrano doty hczas około 15, pomiędzy nimi panów Bulgaris i Grivas. Kilku innych kandydatów z byłego ministerstwa przepadło przy wyborach.

Wiedeń, 7 sierpnia. W obec pogłosek, rozszerzanych na wybrzeżach dalmatyńskich, że 7 okrętów tureckich wysadzi niezadługo większą ilość wojska na ląd w tureckich portach Dalmacyi, ogłasza Politische Correspondenz, że dotąd nic o tém nie wiadomo, z czegoby na pewno wnioskować można, że rząd turecki podobne operacye morskie niezwłocznie wykonać zamierza. Oblężenie Trebinii trwa daléj. Gubernator Bosnii, Derwisz basza ogłosił ogólną amnestyą, ale żadnego pomyślnego nie osięgnął skutku. — Porta układa się z rządem greckim o połączenie greckich kolei żelaznych z tureckiemi.

Rzym, 7 sierpnia. Rektor seminaryum katolickiego otrzymał rozkaz, jak się Agenzia Stefani dowiaduje, od Kardynała wikaryusza, ażeby na życzenie Papieża poddał szkołę pod państwowe prawa szkólne edukacyjne.

Buenos Ayres, 5 sierpnia. Leas Gonzales mianowany został ministrem skarbu.

Carogród, 8 sierpnia. Jak słychać, zamierza sułtan rocznie 480,000 lirów tureckich ze swéj listy cywilnéj praeznaczyć na budowę kolei żelaznéj do Bagdadu. Jak jeden z tutejszych dzienników donosi, ofiarował rząd angielski w r. 1873 rządowi tureckiemu potrzebny kapitał po 4 pct. do budowy kolei żelaznéj do Bagdadu. Rząd turecki odrzucił jednakże ofertę z politycznych względów.

Paryż, 7 sierpnia. Według otrzymanych tu wiadomości wzrosła woda w Rhônie do takiéj wysokości, jakiéj od roku 1856 nie było; i Saona wzbiera. Jury kongresu jeograficznego nie ogłosiło jeszcze dotąd nagród i prawdopodobnie przed środą nie ogłosi. Jak słychać, wręczonych zostanie kilka medalów ex aequo.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 8 sierpnia. Przybył tu W. książę Konstanty, incognito, pod nazwiskiem admirała Romanow.

Lyon, 8 sierpnia. Rodan opadać począł od południa, niebezpieczeństwo minęło.

Madryt, 8 sierpnia. Urzędowa Gaceta donosi: Dwa oddziały z żywnością i amunicyą, zdążające do Seu d'Urgel, przybyły do Puycerdy. Jenerał Martinez Campos bombarduje daléj forty.

Glasgow, 8 sierpnia. Z powodu rocznicy O'Connela zaszły tu w sobotę i niedzielę zaburzenia, które policya musiała stłumić. Wiele osób raniono, około 50 sprawców zgiełku aresztowano.

Wiedeń, 9 sierpnia. Montagsrevue twierdzi, że powstanie w Hercegowinie jest całkiém lokalne i izolowane. Trzéj cesarze zgodzili się na utrzymanie w Turcyi status quo.

Skrzynka do listów.

Szan. Korespondenta (4) prosimy, aby był łaskaw pisać zawsze tylko po jednéj stronie, i aby się zechciał zastósować do rozmiarów naszego pisma. oraz do przepisów prawa prasowego.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ

* **Dla gospodarzy**, ciekawych rezultatów żniwa z innych krajów, donosimy, że w Węgrzech pszenica, będąca głównym produktem krajowym, ani nawet średnio się nie obrodziła, zwłaszcza, że do nieurodzaju rdza się przyłącza; kłosy liche, ziarno małe. Drugim ważnym produktem węgierskim jest jęczmień, stanowiący znaczną część wywozu — i jęczmień nie lepszy od pszenicy, zwłaszcza na wyższych Węgrzech. Sprzęt żyta i jęczmienia po prostu lichym nazwać wypada. Kukurydza przecięciowo dobre rokuje nadzieje, buraki wszędzie piękne, sprzęt siana bardzo dobry, tytuń, przy sprzyjającém powietrzu, obiecuje znaczne żniwa.

W Rosyi nadzwyczajne upały i susze zniweczyły wszystkie nadzieje. W Kijowskiém, na Podolu, w Bessarabii i Chersonie żniwa tak nędzne, jak dawno nie były. W Bessarabii nadto łąki i trawy tak się wypaliły, że uciec się trzeba było do zeszłorocznych zapasów paszy dla bydła. Pomiędzy handlarzami zboża trwoga i popłoch.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne —,— płacono poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 95,— płc., pozn. listy rentowe 97,10 płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 98,40 płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 101,30 płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry —,— płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 98,— płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie —,— płac., pruskie 3½pct. oblig. długu państwa 92,30 płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa —,— płacono pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105,50 płc. pruska 3½ pct. pożyczka prem. 143,60 płc. szląskie 3½ procent listy zastawne —,— płacono, polskie 5% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 72,30 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. —,— płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E.—,— płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. —,— płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 22,— płac., banknoty zagraniczne —,— płac. rosyjskie banknoty 280,50 płc., Ostdeutschebank 79,50 płc. pozn. towarz. akc. sprytu —,— płac., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. —,— płac.

Żyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypow. 168,— mar., na sierp. 168,— m., sierpień-wrzesień 167,— marek, wrzesień-paźdz. 166,— marek, na jesień 166,— m., paździer.-listop. 166,— m. list.-grudz. 166,— m.

Okowita: (z beczką) pr. —,— litrów — Tralles. Wypowiedziano 30,000 litrów, cena wypowiedz. 55,20, na miesiąc sierpień 55,20 marek, wrzesień 55,40 marek, październik 55,20 m, listop. 54,50 m., grudz. 54,50 m., styczeń 54,80 marek, kw. i maj 56,50 m.

W miejscu okowita (bez beczki) —,— m.

Poznańska cena targowa d. 9 sierpnia.

		piękn.	średnia cena.	ordyn.
Pszenica	50 kilogr.	11 30	10 40	10 —
Żyto	50 „	9 20	8 70	8 25
Jęczmień	50 „	8 —	7 50	7 30
Owies	50 „	9 —	8 50	8 —
Rzepik zimowy	50 „	12 90	12 80	12 60
Rzep „	50 „	13 10	13 —	12 90
Perki	50 „	1 70	1 50	1 40

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.
Wrocław, 7 sierpnia.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — cent. żyta, — centn. pszen., — centn. jęczm., — centn. owsa, —cent. oleju rzepiow., litrów okowity.

Koniczyna czerwona, — — płac., pośled. — — średnia —,— pięk. —,— wyborowa — —.

Koniczyna biała, pośledna —,—,redniaą —,—, piękna —,— wyborowa — —.

Żyto: za 2000 funtów niżéj, wypowiedziano — cent., na upłynione wypiedzenia na auk. — płacono, na giełdzie — płc., na sierp. 171,— płacono, w końcu —,— marek płac., sierpień wrzes. —,— żądano, wrzesień-październik 168,69—8,50 płac., — ząd., na giełdzie — marek płacono, październik-listopad 168,— marek płc., listopad-grudzień 168 żąd.

Pszenica per kil. — m. płac., — na bieżący miesiąc 210 ż., sierpień-wrzes. — pł., wrzes.-paźd. 211,— płc., w końcu — pł., paźdz.-list. —,— pł.

Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd.

Owies: za 1000 kilog. 162,— m. ż., w końcu — żądano, sierpień-wrzes. —,— płacono, w końcu — żąd., wrzesień-paźdz. 159,—58 m. pł. i żąd., październik-listopad —,— płacono, listopad-grudzień —,— marek płacono.

Rzep per 1000 kil. 267 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: za 100 kilogram bez beczk, staléj, wypow. —, w miejscu 58,50 marek płc., na sierp., sierpień-wrzesień 58,— żądano, — pł., wrzesień-paźdz. 57,50 płacono, październik-listopad 58,50 marek żądano, — płc., listop.-grudz. 59,50 m. żądano, — pł., kwiec.-maj 61,50 żd. wrzes. i paźdz. 58,50 pł.

Okowita: za 100 litr. po 100 ptc., stale, wypow. 25,000 kwart, w miejscu z beczką 56,— pł. i ż., 55,50 pł., na sierpień 56 ż., sierpień-wrz. 56,— żąd., — płacono, wrzesień-paździer. 51,10 marek płac. — ż., w końcu —,— mar. pł., październik-listopad 56,20—56,00 pł., listopad-grudzień —,— pł., kw.-maj — pł. i ż.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. szląskie 7,50—8 m., węgierskie 7—7,60.

Makuchy siem. za 50 kil. 11,50—12 m.

Siano 4,20—4,50 m. za 50 kil.

Słoma rżana 27—00 marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 7 sierpień: żyto 171 marek, pszenica 212 m., jęczmień 144 m., owies 162,—, rzep 267 m., oléj rzepiowy 58 m., okowita 56 m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 56,— marek żąd. i płc., 55,50 płc.

Wrocławska cena targowa, 7 sierpnia.

Ocenienie deputacyi miejskiéj	piękne mr. fn.	średnie mr.fn.	pośledne mr.fn
Pszenica biała nowa	22 80	21 —	19 20
„ żółta nowa	22 —	20 50	19 60
Żyto	19 50	18 70	17 70
Jęczmień	16 80	15 70	14 90
Owies stary	— —	— —	— —
Owies nowy	17 60	15 60	15 10
Groch	20 50	19 —	15 —

Ceny rzepiu i rzepiku.

Ocenienia izby handlowéj	piękne mr.fn.	średnie mr. fn.	pośledne mr.fn.
Per 100 kil. netto	26 —	25 —	23 25
Rzep	25 50	24 25	23 25
Rzepik zimowy			

Loterya

na mający być wybudowany

Szpital dla chorych

w powiecie gdańskim.

Główna wygrana: **Willa w Zoppot** (miejscu znaném z zakładu morskich kąpieli), zawierająca 8 pokoi z balkonem i ogrodem, pięknie położona, wolny widok na morze i na laskiem otoczoną zatokę Adlerhorst.

Losów na powyższą loteryą dostać można po 1 tal.

tylko jeszcze do 12 b. m.

w ekspedycyi „Kuryera Poznańskiego“. Zamiejscowi z dołączeniem 1 sgr. 6 fen. za portoryum każdego losu.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, podagrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła; pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medycyny i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Montnies z niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam. Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkom lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Growardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, specyaryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 9 sierpnia 1875 (Kursa końcowe)

	Not 7			Not. 7
Kol. eńs. kol.	110 75	110 50	Poz pro bk ak	98 25	98 40
Berg Min. kol.	92 25	92 —	Ostd. Bank.	79 50	79 50
Nadr March-ko	84 —	83 75	Kwil. Potocki	67 —	68 —
Gór szląs kol			Poz sprit ak to	— —	— —
żel lit A i C	143 75	143 75	Wrocł disk bk	73 —	73 40
March poz kol	23 50	22 —	Szląs tow bkow	95 50	95 50
Aus pół wschk	260 50	261 —	Diskom udziały	155 —	155 25
Aus. ak. kred	385 50	388 50	Dormun. Unia	14 —	13 75
Aus banknoty	182 40	182 50	Laurahütte	90 25	91 25

Berlin dnia 9 sierpnia 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 7			Not 7
Pszenica słabo			**Owies** sierpień	166 —	167 50
Sier	212 —	216 —	Wypow zyta	50	—
Wrz Paź	215 —	210 —	Wypow okow	21000	—
Żyto słabo			**Kapitały**		
w miejscu			Galicyany	102 —	105 —
Sier	161 50	164 —	Pr pap państ	92 50	92 50
Wrz Paź	161	163 50	Poz 4%lis zast	95 25	95 10
Paź Lis	164 —	—	Poz list rent	97 25	97 20
Oléj rzep spok			Kolej Państw	501 50	5 7 50
Sier Wrz	59 10	59 70	Lombardy	173 50	173 50
Wrz Paź	— —	— —	Austr los 1860	118 75	119 50
Kw Maj	63 50	63 80	Włochy	73 75	73 30
Okowita słabo			Amerkyany	101 90	— —
w miejscu	57 50	56 80	Turki	40 50	40 20
Sier Wrz	56 30	56 80	7½ % Rumuńs	29 50	29 20
Wrz Paź	56 50	57 50	Polnlik lis zas	72 75	72 50
Paź Lis	56 50	57 50	Rosyjs bknot	280 91	280 50
			Srb renty austr	67 50	67 50

Szczecin dnia 9 sierpnia 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 7			Not 7
Pszenica słabo			**Oléj rzepi** spok		
Sier	213 —	218 —	Sier	55 75	55 50
Wrz Paź	213 —	218 —	Wrz Paź	55 75	55 50
Paź Lis	216 —	220 —	**Okowita** spok		
Żyto słabo			w miejscu	55 50	55 70
Sier	159 —	162 —	Sier Wrz	55 80	55 40
Wrz Paź	160 —	61 —	Wrz Paź	56 50	56 20
Paź Lis	169 50	162 —			

Msza żałobna
za spokój duszy śp.
Eugeniusza Ronka
odprawi się w **Sadkach** dnia 11 sierpnia rb. [1293]

Węgle drewniane
po 10 sgr. szefel, w większych ilościach taniéj, odebrały i polecają
Skład węgli i drzewa „Ula“,
przy W. Garbarach No. 48, Sierocéj 8 i Półwiejskiéj 5. [2117]

Kamienica,
w któréj z powodzeniem prowadzi się **handel** towarów kolonialnych, połączony z **wyszynkiem** trunków, **bilardem** itd., jest pod korzystnemi warunkami z całkowitém urządzeniem handl. lub bez takowego **do nabycia.** [1294]
Bliższą wiadomość udzieli
F. Hunger,
Poznań, ś. Marcin 54.

Młody człowiek,
który rok 1 praktykował w gorzelni z najnowszemi aparatami, chciałby zaraz lub od 1 października przyjąć miejsce **podgorzelnika.** Bliższa wiadomość **Gniezno**, poste restante **H. W. No. 17.** [1288]

Górnoszląskie
Węgle kamienne
w najlepszym gatunku polecam wprost z kolei:
15 beczek (55 ctr.) 60 marek,
30 „ (110 ctr.) 120 „
45 „ (165 ctr.) 180 „
60 „ (220 ctr.) 240 „
z odstawą do domu. [1291]
E. Kajkowski,
Chwaliszewo No. 65.

Codziennie
świeże masło
poleca (670)
Mleczarnia
przy ul. św. Marcina No. 13.

Kubliński,
dentysta,
przyjmuje pacyentów od **9** do **6.**
Poznań, ul. Sto-Marcińska 4, obok kościoła. (132)

Pasy do Maszyn
rzemienne i parciane,
Smarowniki i manchety,
Skóry na Uprzęż itd.
polecają
Orłowski & Comp.,
[2269] **Skład skór**

Piekarnia Wiedeńska
poleca Szanownéj Publiczności nowe rodzaje
ciastek, rogali i sucharków.
Dwa razy dziennie świeży **placek z kruszonką** i wyborny **chleb żytni.** [1296]

Reprezentacya domu **S. Thadée & Co.** na Poznań i Prusy Zachodnie zawakowała przez śmierć pana Ignacego Dobrskiego.

Agentura ma polecenie sprzedaż win Bordeaux, Burgundzkich, Szampańskich, Rumów, Likworów itd.

Więcéj aniżeli 40 lat trwająca klientela składa się mianowicie z arystokracyi krajowéj.

Succursale w Dijon et Reims.

Tylko takich reflektantów, którzy wykazać mogą najlepszą klientelę uprasza się, udać się do firmy głównéj w Bordeaux (Francyi). Warunki bardzo korzystne. [1282]

Zaopatrzywszy
Skład mój towarów modnych i ubiorów damskich
we wszystkie nowości na pory wiosenną i latową, polecam Szanownéj Publiczności bardzo piękne i tanie wyroby na suknie, jak n. p. Bege wełniane i półjedwabne, Silki, Sułtany, Kaźmierki, Bareże, Grenadyny, Płócienka, Perkaliki Batysty, Alpaki itd.

Głównie zaś zwracam uwagę na mój zawsze największy wybór w **sukniach gotowych i szlafroczkach** podług najnowszych modeli paryzkich — oraz wszelkie nowości w okryciach, jak: Aksamitne Paletoty i Talmy, Kamizelki i Fuchis kaźmierkowe, Tuniki z Hymalaja Bucle i Cheviot. Płaszczyki do podróży i od deszczu. Przedewszystkiém są ceny bardzo przystępne i umiarkowane. (512)
F. Bogusławski,
5. przy ulicy Nowéj **5.**

Która z Szanownych Odbiorczyń kupi u mnie na suknią, może dostać do tego krój podług ostatniéj mody.

Wszelkie zamówienia wykonuję się jak najpunktualniéj.

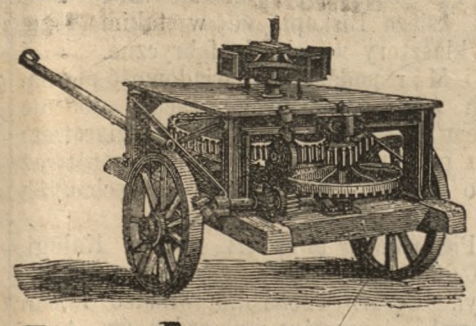
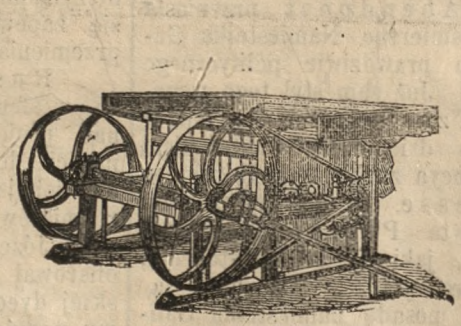

Fabryka machin rólniczych
Henryka Friedländera i Sp.
w Raciborzu

poleca swoje zaszczytnie znane **szeroko młocące młockarnie,** daléj **młockarnie 1-, 2-, 3- i 4-konne,** z należącemi do nich **maneżami,** bardzo lubione dla silnéj budowy i lekkiego chodu, **ręczne młockarnie i wybieracze kartofli, szerokie siewniki R. Sacksa Drills i wszystkie inne rolnicze machiny** pod najobszerniejszą gwarancyą. (1242)

Nakładem Ludwika Gayslera. — Czcionkami L. Merzbacha.